

JERZY FILIP

ur. 1934; Włodawa



Miejsce i czas wydarzeń	Włodawa, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Żydzi, obóz zagłady w Sobiborze

Nie można było wyglądać przez okna na stacji Sobibór

Część [Żydów] pogoniono do Sobiboru, bo tam Sobibór działał. Na piechotę szli na stację, to było, ja wiem, trzy kilometry, i tam kawałek, koło siedmiu może. Nie mam pojęcia, czy transportem kolejowym [jechali], bo przecież my nie mieliśmy dojścia, byliśmy dziećmi, nie chodziliśmy tam. Ale widzieliśmy, jak to wszystko się odbywa. Poza tym, jak się jechało pociągiem z Włodawy do Chełma, bo chodził osobowy pociąg, to nie można było wyglądać przez okna w stacji Sobibór, bo była ta bocznicą kolejowa, gdzie transporty żydowskie były wyładowywane. A poza tym z wagonów dużych, to było na nasypie, widać było obóz, gdzie się paliło wieczne ognisko. Tam co prawda Ukraińcy przebrani w te czarne mundury palili trochę ubiorów, odzież, czort wie co, ale nie można było wyglądać przez okno, bo strzelali po prostu. Działały te gazowane komory, a potem palili zwłoki na stosach. Był las dookoła, drzewa było do pioruna, i te całe tysiące ludzi tam ginęły. Jak się to paliło wszystko przy wietrze wiejącym od Sobiboru do Włodawy, to się czuło to wszystko. Podobnie zresztą, jak tu w Chełmie, gdzie też w obrębie lasu Borek była podobna metoda likwidowania zwłok.

Data i miejsce nagrania	2022-03-30, Chełm
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"